Nr. 354 Poniedziałek, dnia 29 grudnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok IV

PRENUMERATA:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10. Zamiejscowa zł. 5. Zagraniczna zł. 8 Odnoszenia do domu 40 groszy.
Prenumeratę można odmówić tylko 1 każdego miesiąca bezpośrednio w adm. pisma.

OGŁOSZENIA:
W tekście 50 gr., nadesłane 40 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam (strona 4 łamy). Zwyczajne 12 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 10 łamów). Nekrologi po 40 gr. za wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo.
Konto czekowe w P.K.O. Nr. 65,210

HASŁO ŁÓDZKIE

Ogłoszenia firm zamiejscowych 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Pomyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15. Telefony: Redakcja 181-06, Administracja 163-66.

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 6—7 wiecz. Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Wielki ruch reakcyjny w Turcji

Główni przywódcy zostali już aresztowani

Ankara 28 grudnia.

Jak donoszą ze Stambułu, u prezydenta republiki Mustafy Kemala Paszy odbyła się wielka narada, w której wzięli udział przewodniczący Izby Deputowanych Kazim, premjer Ismet Pasza, szef sztabu generalnego marszałek Fevzi, inspektor armji Fahrettin Pasza i minister Spraw Wewnętrznych. Narada poświęcona była wypadkom w Menemen. Po naradzie marszałek Fevzi udał się w drogę powrotną do Ankary, zaś minister Spraw Wewnętrznych odjechał do Pandermy, ażeby zaznajomić się na miejscu z wypadkami w Menemen.

Ankara 28 grudnia.

W związku z podanemi przez pewne dzienniki alarmującemi wiadomościami w sprawie wielkiej akcji elementów reakcyjnych w Menemen, podsekretarz Spraw Wewnętrznych oświadczył, że na wzmiankowane zajścia zapatrzyć się należy, jako na epizod lokalny. Dokonano 35 aresztowań.

Stambuł 28 grudnia.

Nadzwyczajna konferencja, jaka się odbyła pod przewodnictwem Ghaziego, trwała osiem godzin i była poświęcona wypadkom w Menemen. Jak wynika z pierwszego przeprowadzonego dochodzenia, sprawa była zorganizowana przez sektę Nekchiben, której główni przywódcy zostali już aresztowani w Stambule. Wypadki w Menemen były zaledwie zapoczątkowaniem wielkiego ruchu reakcyjnego, już od pewnego czasu przygotowywanego, a mającego objąć całe terytorjum państwa. Zdołano stwierdzić, że w karygodnych wypadkach są zamieszani niektórzy wyżsi przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Minister Spraw Wewnętrznych przeprowadzi na miejscu dochodzenie zwłaszcza co do stanowiska, zajętego przez miejscowego komendanta żandarmerji, prefekta policji i prokuratora. B. gubernator Menemen jest również podejrzany o dopomaganie potajemnej działalności zamkniętych klasztorów.

Program stronnictwa liberalnego w Rumunji

Bukareszt 28 grudnia.

Komitet wykonawczy partji liberalnej na odbytem dziś zebraniu przystąpił do mianowania przywódcy partji na miejsce zmarłego Vihtilli Bratianu. Brat zmarłego, Dinu Bratianu, zaproponował wybór b. ministra Spraw Zagranicznych Ducy, który też wybrany został przez aklamację. Następnie szereg najwybitniejszych członków stronnictwa wygłosiło mowy, poświęcone działalności zmarłego szefa stronnictwa, a wkońcu Duca zamknął obrady wielką mową na temat przyszłej roli w państwie stronnictwa liberalnego.

Jutro Duca przyjmie przedstawicieli prasy zagranicznej, przed którymi złoży oświadczenie na temat programu partji. Według zapewnień z kół miarodajnych partja liberalna podda rewizji dotychczasowe dyrektywy ekonomiczne, zwłaszcza co do kollaboracji kapitału zagranicznego.

MIN. SKŁADKOWSKI odjechał do Warszawy

ZAKOPANE, 28.XII. Bawiący na wywczasach świątecznych w Szczawnicy minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski bawił przez kilka godzin w Zakopanem, skąd odjechał samochodem do Warszawy.

P. PREMJER wyjechał z Zakopanego

ZAKOPANE, 28.XII. Dziś wieczorem pociągiem warszawskim o godz. 22-ej odjechał do Warszawy po kilkudniowym pobycie p. premjer Walery Sławek.

POŻAR w Hilonji pod Gdynią

GDYNIA, 29.XII. Dziś o godz. 12-ej w Hilonji wybuchł pożar, skutkiem czego spłonął doszczętnie dom należący do firmy „Gazolina".

Ratunek był ogromnie utrudniony z powodu braku wody, silnego mrozu i wiatru. Straty obliczają na kilkaset tysięcy złotych.

NIEMIECKIE GROŹBY POD ADRESEM EUROPY

WIEDEŃ, 28.XII. „Neues Wiener Tageblatt" donosi: Prezes niemieckiego stronnictwa centrum prałat dr. Kaas w przedmowie do broszury publicysty niemieckiego Hagemanna p. t. „Niemcy na drodze rozstajnej" wywodzi, że nigdy nie było równie wielkiego niebezpieczeństwa wciągnięcia Niemiec w politykę awantury. Skrajny nacjonalizm i bolszewizm pragną pchnąć naród niemiecki w politykę konfliktów międzynarodowych. Dr. Kaas oświadcza się za polityką bardziej czynną, niż dotychczasową, ale ewolucyjną, której programem będzie wyrównanie zbrojeń, rewizja granic wschodnich, zniesienie zakazu Anschlussu i t. d. Programu tego będą się Niemcy trzymać niezależnie od tego, czy w międzyczasie pod kierownictwem Włoch utworzy się front rewizjonistyczny państw południowo - wschodnio - europejskich.

Do urzeczywistnienia swego programu będą Niemcy dążyły nie w drodze gwałtu, lecz w drodze porozumienia. Naród niemiecki żywi jeszcze ciągle nadzieję, iż krytyczna faza zacznie się dla Europy dopiero wtedy, gdy Niemcy nadzieję tę stracą. Obciążenie fizyczne i psychiczne każdego narodu ma swoje granice. Samson niemiecki nie da się na całe życie związać kartelem wersalskim. Tragedja Samsona może się powtórzyć w dziedzinie politycznej.

Przyjdzie czas, kiedy strażnicy status quo zginą pod gruzami własnego gmachu.

„Neues Wiener Tageblatt" twierdzi w związku z powyższemi wywodami, że dr. Curtius próbujepo raz ostatni w Genewie, jako spadkobierca polityki Stresemanna, poprzeć żądania niemieckie w sprawie ochrony mniejszości i że jest on zdecydowany ustąpić z gabinetu jeżeli polityka jego dozna w Genewie niepowodzenia.

Sto lat temu

Pułk Sarmatek — Humor stolicy

Prasa warszawska zamieszcza ogłoszenie „aby słupy palne, jako znak, ostrzegający o zbliżeniu się nieprzyjaciela, gdzie tego potrzeba, bezzwłocznie urządzone były. W razie wkroczenia wojska obcego z zagranicy, słup takowy powinien natychmiast być zapalony, aby jako telegrafy mogły dać do stolicy przestrogę".

Ukazała się również odezwa do kobiet, by tworzyły pułk Sarmatek. Zadaniem tego pułku miało być zaopatrywanie żołnierzy w bieliznę i żywność, opatrywanie rannych i podtrzymywanie na duchu trwożliwych. Pułk miał składać się z oddziału pieszego, konnego oraz jadących w powozach. Ubiór Sarmatki: suknia amarantowa, płaszcz biały, na głowie konfederatka, u boku para pistoletów.

Przed stu laty odbyło się poświęcenie fabryki broni, mieszczącej się w dawnych koszarach gwardji wołyńskiej, znajdujących się na dzisiejszych Nalewkach. Dzienna produkcja fabryki miała wynosić 600 sztuk broni.

Wskutek zastoju na giełdzie krajowe listy zastawne spadły o 2 do 2 i pół punktów, mimo, że ich bezpieczeństwo było zupełne. Dziennik handlowy „Merkury" spadek kursu przypisuje przedewszystkiem wielkiej ilości tych listów, znajdującej się zagranicą i niskiemu ich kursowi na giełdach w Berlinie i Hamburgu. Poszukiwano na giełdzie warszawskiej były jedynie weksle na zagranicę.

Mimo wszystko, Warszawie nie zbywało na humorze. Kiedy ktoś opowiadał, że cesarz zaprzysiągł wobec oficerów na szpadę, że pomści krzywdę, wyrządzoną przez Polaków jego bratu Konstantemu, słuchający odpowiedział: „Nie bójmy się tych gróźb, przyjacielu, on przysiągł i na konstytucję". A kiedy znów inny opowiadał, że cesarz przesłał sztafetę dyktatorowi z oświadczeniem, że zniszczy Warszawę i na jej miejscu zaseije owies, słuchający odpowiedział: „Niech zasieje, lecz wprzód Moskale grunt nosami zaorać muszą".

MJR. PABST zrzekł się współpracy w Heimwehrze

WIEDEŃ, 28.XII. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że mjr. Pabst zrzekł się stanowczo współpracy w Heimwehrze austrjackiej Mjr. Pabst prowadzi obecnie rokowania z narodowymi socjalistami i organizacją Stahlhelmu w Monachjum. W sprawie współpracy w tych grupach rokowania te nie wydały rezultatu.

VENIZELOS w przejeździe przez Jugosławję

BIAŁOGRÓD, 29.XII. Dzisiaj o godz. 18-ej przybył tu Venizelos wraz z otoczeniem. Premjer grecki opuścił pociąg na stacji Topchider pod Białogrodem i stamtąd udał się do Białogrodu bezpośrednio do pałacu królewskiego, gdzie przyjęty został przez króla na audjencji.

Premjerowi greckiemu towarzyszy pani Venizelos, szef departamentu politycznego i sekretarz.

O godz. 18.30 minister Marinkowicz wydał w apartamentach ministerstwa spraw zagranicznych herbatę na cześć Venizelosa i jego otoczenia.

Dzisiaj wieczorem o godz. 20.30 Venizelos opuści Białogród, udając się w dalszą drogę.

4 BAON SAPERÓW opuścił Sandomierz

SANDOMIERZ, 28.XII. Dziś dn. 28 grudnia Sandomierz żegnał 4 baon saperów, przeniesiony z Sandomierza do Przemyśla i wyjeżdżający jutro. Na rynku sandomierskim zebrało się wojsko po nabożeństwie w katedrze. Imieniem ludności żegnał wojsko starosta Gliszczyński, jako przewodniczący yKomitetu Obywatelskiego, imieniem miasta — burmistrz Jan Wojcieszko, który wręczył baonowi piękny album z widokami Sandomierza. Ppłk Langner udekorował burmistrza odznaką 4 batalionu saperów, poczem na zakończenie uroczystości nastąpiła defilada. Na miejsce 4 baonu saperów przybywa 2 pułk piechoty legjonowej.

—oUo—

Fałszerze faktów

W sali obrad berlińskiego Reichstagu urządzono w ubiegłym tygodniu dla prezydjum parlamentu i dla przedstawicieli władz słuchowisko z płyt gramofonowych, nagranych podczas posiedzeń Izby w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Jest to narazie próba, spowodowana tem, że konwent senjorów parlamentu niemieckiego stoi na stanowisku przeciwnem bezpośredniemu nadawaniu przez radjo przebiegu posiedzeń, głównie z uwagi na częstą ich burzliwość i na rozgrywające się na nich między posłami skandaliczne sceny. Płyty gramofonowe więc, chwytające wiernie i dosłownie tekst wszystkiego, co z trybuny i z ław poselskich mówi się w czasie posiedzeń, mają ulegać pewnemu „retuszowi”, usuwającemu z nich drastyczne lub niewygodne dla Niemiec ustępy, i w tem dopiero brzmieniu mają być nadawane przez radjo dla użytku szerokiego ogółu Niemiec i zagranicy.

Niedyskrecja dzienników berlińskich zdradziła przy tej okazji pewien niezmiernie charakterystyczny szczegół. Oto okazało się, iż schwytany na płytach gramofonowych tekst przemówień, zwłaszcza wygłaszanych przez posłów nacjonalistycznych, w olbrzymiej mierze nie zgadza się z tym tekstem, jaki prezydjum parlamentu niemieckiego podaje do wiadomości publicznej w oficjalnych sprawozdaniach z posiedzeń, drukowanych rzekomo na podstawie stenografów. Pozostaje to oczywiście w związku z celową propagandą niemiecką, która z wszelkich drukowanych publikacyj oficjalnych, mogących się dostać w ręce zagranicy, starannie usiłuje usuwać wszystko, co byłoby dokumentem odwetowych i anty - pokojowych tendencyj niemieckich.

Mniejsza o te sztuczki i wysiłki niemieckiej propagandy. Nawet bez tego opinja Europy orjentuje się doskonale, że na terenie Niemiec zupełnie inaczej i zupełnie co innego mówi się o wojnie i pokoju, a zupełnie inaczej i zupełnie co innego drukuje się „oficjalnie” na szerszy użytek. Ale na marginesie owego „wynalazku” wiernego notowania przebiegu posiedzeń parlamentarnych zapomocą płyt gramofonowych, wartoby pomyśleć, czy zastosowanie go nie opłaciłoby się w innych parlamentach, choćby np. w sejmie polskim? Wówczas — np. każda z płyt, nagranych podczas antypaństwowych przemówień pp. posłów z „polskiej„ opozycji, które w ubiegłym sejmie, niestety, tak często wygłaszane były z całym tupetem bezkarności, — stawałoby się najwiarygodniejszym i najwierniejszym dokumentem, który każdego z tych panów zaprowadziłby prosto przed kratki sądowe.

„Retuszować” tekstów — sąd nie miałby napewno potrzeby ani ochoty.

PODZIEMNY ŚWIAT PARYSKI

przed Trybunałem

„Przyjacielski szturchaniec“ nożem w brzuch — Świadkowie, którzy nic nie widzieli — Dintojra w perspektywie

Jeden z ostatnich, paryskich procesów o morderstwo rzucił jaskrawe światło na stosunki panujące w podziemnym świecie.

Osądzenie sprawy nastręczało niemało trudności, oskarżenie bowiem opierało się tylko na dowodach rzeczowych, świadkowie zaś, wezwani do rozprawy, chociaż nie brak było wśród nich przyjaciół zamordowanego, nietylko nie chcieli zeznawać na niekorzyść mordercy,

ale w imię solidarności

„cechowej" starali się za wszelką cenę go odciążyć.

Podczas tej rozprawy można się było dowodnie przekonać o tem, jak rygotystyczne prawa panują w tym tajemniczym świecie, który odrzuca sprawiedliwość oficjalną, i rządzi się sam, według niespisanych, ale ściśle przestrzeganych kanonów. Wobec świata zewnętrznego ten

„zakon“ zbrodniarzy

kieruje się jedną podstawową zasadą: bezwzględne milczenie. Ofiara nie oskarża swego zabójcy, a i wszyscy inni, którzy znają tajemnicę jej śmierci milczą i zasłaniają winowajcę, aż do czasu, w którym przypłaci on życiem swoją winę. Dintojra bowiem jest nieubłagana i z równą sprawnością działa w Warszawie, jak w Paryżu, Chicago i na Czarnym Kontynencie. A kieruje się ona zawsze starą zasadą: oko za oko, ząb za ząb. A więc śmierć za śmierć.

Tym razem jednak nie będzie jej danem wyrok natychmiast wykonać, morderca bowiem, trzydziestokilkoletni Gaston Pothou został uwięziony i policji udało sę zebrać przeciw niemu tyle poszlak i dowodów rzeczowych, że ostatnie słowo w jego sprawie wypowie na razie przynajmniej sprawiedliwość oficjalna.

Pathou był

oskarżony o zabójstwo

swego przyjaciela, Andrzeja Coudrier, i choć czynu swego dokonał na oczach niemal całego towarzystwa, żaden ze świadków „nie widział" w jego ręce morderczej broni.

Pathou nie miał określonego zajęcia. Był poprzednio administratorem kawiarenki, która należała do jego kuzyna. Od śmierci kuzyna stracił posadę, nie widać jednak było, żeby jej żałował, albo żeby mu to przyniosło jakikolwiek uszczerbek w jego dochodach.

Skąd czerpał środki do życia.

nikt nie wie, a on sam nie opowiada.

Pewne jest jednakże, że pomagał przy przeprowadzce małżonków Courdier, właścicieli podejrzanej knajpy, do której uczęszczali apasze paryscy. Przy tej przeprowadzce pomagali i inni, a po dokonaniu roboty całe towarzystwo postanowiło się zabawić. Przechodzono z jednej spelunki do drugiej, wszędzie popijając wino i absynt. W jednym z barów, a było to już dobrze po północy, Pathou zauważył, że przyjaciółka jego Marta Landon jest na „ty" z Andrzejem Courdierem, synem właściciela knajpy.

Ponieważ nie mogła się dostatecznie usprawiedliwić,

uderzył ją.

Gdy później siedział przy stole, siedzący naprzeciw niego Coudrier zapytał go:

— Czy to z powodu mnie, uderzyłeś swoją kobietę?

— To się zobaczy.

— Przecież jesteś mężczyzną, daję ci słowo honoru, że między mną a Martą nic nie było.

— Tak, jestem mężczyzną — odparł Pathou i pod stołem wykonał ruch ręką w stronę swego domniemanego rywala.

Courdier wstał, zapłacił rachunek, oparł się na ramieniu swej przyjaciółki i kazał się w aucie zawieść do domu. Po drodze opowiedział towarzyszącej mu kobiecie, że otrzymał ukłócie nożem w brzuch. Nazajutrz zmarł w szpitalu, ale nawet w godzinie śmierci nie wymienił nazwiska swego zabójcy, powiedział tylko:

„Umieram z powodu kobiety“.

Pathou na rozprawie przeczył, jakoby posiadał nóż. Przyznaje, że wykonał pod stołem ruch ręką, ale był to tylko „przyjacielski szturchaniec", jeden tylko z tych, jakie często są w użyciu między towarzyszami. Obecni w knajpie goście nic nie widzieli milczą jak groby.

Mimo to sąd uznał Gastona Pothou winnym zabójstwa i skazał go na osiem lat robót przymusowych.

Dr. D-ski

Z życia naszych rodaków na obczyźnie

Brazylja

POLACY A REWOLUCJA BRAZYLIJSKA.

Z Kurytyby donoszą, że oPlacy brazylijscy naogół sprzyjali ruchowi rewolucyjnemu. Wielu Polaków zaciągnęło się w szeregi rewolucyjne

na ochotnika.

Utworzył się też nawet specjalny oddział polski, zorganizowany przez aJna Możdzieńskiego, który brał już udział w rewolucji w Sao Paolo w r. 1924. aMły ten oddział polski włączono do bataljonu „Tenente Azaury". Kobiety polskie ofiarowały temu oddziałowi sztandar. Władze rewolucyjne darzyły Polaków zaufaniem, a generał Tourinno, szef tymczasowego rządu,

mianował kilku Polaków

urzędami w różnych miastach. Prasa polska w Brazylji jednomyślnie prawie popierała ruch rewolucyjny.

Francja

POMOC POLSKO - FRANCUSKA.

Los robotnika sam w sobie nie jest do pozazdroszczenia, a gdy jeszcze posiada on liczną rodzinę, którą należy ubrać i wyżywić, to nieraz najpracowitszemu robotnikowi

zabraknie funduszów

dla wywiązania się z roli szefa rodziny.

Troska ojców licznych rodzin jest zatem poważna i należy korzystać ze wszelkich sposobności, żeby zabezpieczyć dobrobyt swych najbliższych.

Rodacy nasi z Calonne Ricouart zrozumieli tę prawdę i utworzyli polsko - francuskie towarzystwo wzajemnej pomocy.

Inicjatywę w tym względzie powziął znany i powszechnie szanowany działacz Gawiec z Marles les Mines.

Zebranie konstytucyjne odbyło się dnia 23 listopada br. w Cite Quenehem.

Przemawiali: pp. Wuiczak. Zołędziowski, Malinowski oraz kilku innych mówców. Wszyscy oni podnieśli korzyści, jakie wynikną ze ścisłej współpracy Polaków z Francuzami.

Przemówił również p. Havenne, sekretarz generalny merostwa w aClonne Ricouart, który wyjaśnił, że zarząd miejski nie robi

żadnej różnicy

pomiędzy ludnością polską i francuską i udziela jednakowych zapomóg.

Jedną z wielkich trosk zarządu miejskiego jest wychowanie dzieci, zapewnienie im bezpłatnych podręczników i przyrządów szkolnych, jak również sprawa higjeny i wygody. W tym celu rada miejska buduje szereg dróg, prowadzących do szkoły, żeby uniknąć ewentualnych wypadków, które mogą wyniknąć, gdy dzieci zmuszone są iść do szkoły przez niebezpieczne miejsca.

Calonne Ricouart wydaje najwyższe dozwolone przez prawo zapomogi za połogi i za karmienie dzieci.

Przewodniczący p. Malinowski podziękował p. sekretarzowi generalnemu merostwa i kilku obecnym radnym miejskim za sympatję dla spraw.

Statuty towarzystwa zostały

jednomyślnie przyjęte,

poczem sekretarz przyjmował zapisy na członków.

Rosja sowiecka

NAJNIESZCZĘŚLIWSI Z NIESZCZĘŚLIWYCH.

Delegatka województwa poleskiego, wysłana dla zbadania położenia uchodźców naszych z Rosji, którzy znaleźli przytułek w różnych miastach i wsiach województwa, opisuje w sposób następujący to, co widziała po dłuższej wizytacji:

„Województwo poleskie, jako graniczące z Rosją sowiecką, jest najbardziej przepełnione nieszczęśliwymi wygnańcami.

Pochodząc sama stamtąd, z za Dniepru, całem sercem odczuwałam

nędzę wygnańczą

i rozumiem ich okropne warunki. Rodzice starzeją się, dużo umarło, o zarobki trudno, dzieci się włóczą, marnują i powiększają szeregi bandytów i złodziei. Mały Grimm z Saratowa był w więzieniu za kradzież listu z dolarami z poczty; wybłagałam go i jest teraz u mnie. Przed kilku dniami mały Słowiński z pod Homla okradł tutejszy kościół i siedzi w więzieniu. Obaj z nędzy, sieroty. Inna znowu część dzieci z głodu i nędzy wpada w suchoty i powiększa szeregi mogiłek na cmentarzu.

Codziennie widzę takie przykłady: matka zabija się praniem, ojciec na łóżku w ostatnim stopniu suchot,

dostaje krwotoku,

zalewa krwią; bawiące się na podłodze dzieci patyczkami rozwłóczą czerwoną kałużę, rysując różne desenie. Kurcowa z Saratowa, wdowa w ostatnim stopniu suchot, śpi z dwoma synami na jednem łóżku. A mieszkają w budce nad studnią, którą Magistrat Brześcia Lit. z litości im dał.

Błocka z Ekaterynosławia, wdowa po maszyniście, również z łaski dostała bezpłatne mieszkanie w baraku po psach policyjnych(!) z dziurą wdachu, w zimie z powodu bezrobocia i głodu poszła na „lekki chleb“. Czego się te córeczki napatrzą! — a śpią z matką na jednym tapczanie. Zapłakują się, przychodząc do mnie i prosząc o zabranie do ochrony. Włodarczykowej mąż zginął, Zakortowa z dwojgiem dzieci, 10 i 5 lat, całą zimę mieszkała na dworcu, tamże starszy synek, lekcje odrabiał;

zjada ich robactwo,

nie mogą się myć, ani przebrać.

Mały Popławski Zygmuś ze Smoleńska, ojciec umarł, matka w zimie umarła na wściekliznę. Od jesieni umieściłam 23 dzieci po klasztorach, przytułkach, biurach i nawet w orkiestrze wojskowej“.

List ten, skierowany do Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów w Warszawie (Świętokrzyska 5), mówi sam za siebie. Towarzystwo utrzymuje w swych 7 internatach 800 dzieci, na co wydaje 788.000 zł. rocznie, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dostarcza lwią część tej sumy, bo 590.000 zł. Pozostaje zatem 200.000 zł., które Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży musi co rok uzbierać, aby spełniać swe zadanie w granicach, jak widzimy, bardzo wąskich konieczności.

Rumunja

STRAJK SZKOLNY LUDNOŚCI POLSKIEJ.

(Korespondencja własna).

Czerniowce w grudniu 1930 r.

Jak dziwnie brzmi to słowo „strajk szkolny“. Przywykliśmy to określenie uważać za widmo z niedalekich czasów carskich.

Tembardziej musi nas zadziwić jeśli wiadomość o strajku szkolnym ludności polskiej dochodzi nas

z zaprzyjaźnionej Rumunji.

Wybucha strajk szkolny w polskiej wiosce Sołoniec w Rumunji.

Sołoniec Nowy (pow. Soczawa) jest to wioska czysto polska, zamieszkana przez około 200 rodzin góralskich, do której przynależy osobny przysiółek, gdzie mieszka około 25 rodzin ruskich. Gmina ta posiada zarząd, składający się z samych Polaków. Znajduje się tam również parafja katolicka, administrowana przez ks. Dziewiora. Wreszcie znajduje się w tej miejscowości szkoła „polska“ — której polskość jest tylko fikcją, zaś w rzeczywistości szkoła prowadzona jest po rumuńsku i w duchu rumuńskim przez nauczycieli Rumunów.

W roku 1929 założono tutaj oddział Stow. „Polska Macierz Szkolna w Rumunji“, zaś ludność miejscowa — przy pewnej pomocy P. S. M. — wystawiła własną pracą i własnym kosztem piękny „Dom Polski“, ofiarowując go Macierzy Szkolnej. Dom ten został we wrześniu r. b. uroczyście poświęcony i był przeznaczony

na czytelnię ludową,

i lokal szkolny polskiej szkoły P. M. S.

Wobec tego, że dzieci polskich znajduje się w tej miejscowości aż 169, Zarząd Główny P. M. S. — w porozumieniu z rodzicami dzieci — wniósł do Mi-

Cały naród polski staje ramię przy ramieniu aby odeprzeć wrogie zakusy niemieckie

na prastare ziemie polskie

Ile wycierpiał naród polski na Pomorzu, mogłyby o tem powiedzieć kroniki sądowe i kazamaty więzień.

Polacy ścigani

jak zwierzęta, za mowę polską, za wierzenia katolickie, za godność i ambicję narodową — nie ulegli jednak pruskiej sile i zaborczości.

To też nawet sami Niemcy musieli urzędowo przyznać, że na Pomorzu jest znaczna ilość ludności polskiej i przy spisach musieli to uwidocznić. Coprawda starali się fałszować dane statystyczne, a jednak, mimo niegodnych, przy obliczaniu sztuczek, musieli przyznać w r. 1910, że ludność polska na Pomorzu wynosi przeszło 56,7 proc., nie licząc tych wszystkich, których Niemcy zaliczali do Niemców, jak np. Kaszubów (blisko 150,000), a którzy Niemcami nigdy nie byli i za takich nigdy nie uważali się. Przeciwnie uważali siebie za Polaków i tem się do dziś chlubią.

Że Kaszubi nigdy

nie uważali się za Niewców,

może służyć jako fakt, że z okręgu kaszubskiego (powiat pucki, wejherowski, kartuski, kościerski, starogardzki, tczewski), w czasie od 1871 r. do 1918 ludność tych powiatów wybierała piętnaście razy do parlamentu tylko posłów polskich, a ani razu nie przeszedł poseł niemiecki.

„Przejście Pomorza pod panowanie polskie radykalnie zmieniło panujące tam stosunki narodowościowe i jeszcze raz potwierdziło właściwy polski charakter kraju.

Jak zwykle w takich wypadkach, pozostała na miejscu rdzenna ludność tubylcza, zrośnięta z ziemią, która jest prawowitą własnością: odpłynęła zaś i ludność obca, przeważnie wroga, której z tą ziemią, oprócz motywów politycznej i doraźnej korzyści materjalnej, nigdy nic nie łączyło.

Ludnością tubylczą, która pozostała, była ludność polska — ludnością napływową, która wyemigrowała, była ludność niemiecka.

Niesłuszne są skargi

niemieckie na ten odpływ z Polski ludności niemieckiej. Było to bowiem zjawisko naturalne, które w takm samym, a może w większym jeszcze stopniu, zauważyć się dało w byłym zaborze rosyjskim, skąd również masowo wynieśli się obcy przybysze — Rosjanie.

Z Pomorza i Poznańskiego odpłynęła do swojej właściwej ojczyzny olbrzymia fala napływowego, sztucznie w ciągu szeregu lat sprowadzanego elementu niemieckiego. Odpłynęli wojskowi, urzędnicy, sędziowie, adwokaci, nauczyciele, — całe te liczne rzesze niemieckie, które antypolska polityka rządu pruskiego sprowadziła i osadziła w pobliskich prowincjach, iżby z czasem wyparły z nich lub wchłonęły żywioł polski. Nikt ich do tego nie zmuszał —

wyemigrowali sami.

Z drugiej strony, przyjęcie Pomorza przez władze polskie dało możność przyznania się do polskości tysiącom tubylców, którzy dotychczas ze względów oportunistycznych (no i w obawie utracenia posad) deklarowali, iż są Niemcami i w ten sposób, niezgodnie z rzeczywistością, podnosili odsetek ludności niemieckiej.

Nowe ukształtowanie się stosunków narodowościowych na Pomorzu znalazło swój wierny i pełny wyraz dopiero w spisie ludności, przeprowadzonym przez władze polskie w dniu 30 września 1921 roku.

Dane tego spisu, wskazujące na 81 proc. Polaków, a 18,5 proc. ludności niemieckiej, były stale uzupełniane i ostatnie dane z dnia 1 stycznia 1928 r. wykazują, że ogólna liczba ludności województwa pomorskiego wynosiła 978853 osób, z czego 963119 było obywateli polskich.

Z pośród tych ostatnich było:

Polaków — 849.591 — 88,2 proc., Niemców — 109,196 — 11,3 proc., żydów i innych 4,332 — 0,5 proc..

Według danych urzędowych na dzień 1 7. 1930 Niemców na terenie woj. pomorskiego było 97,575, czyli 9,7 proc. ogółu ludności.

Z tego widać, jak nieznaczną jest mniejszość niemiecka na Pomorzu, wynosząca tylko 9,7 proc. ogółu ludności i jak polska jest ta dzielnica, skoro licy aż 96,3 proc. rdzennie polskiej ludności.

W świetle powyższych danych statystycznych okazuje się, jak dalece bezzasadne są rozszczenia niemieckie do Pomorza. Niemcy to rozumieją i dlatego w ostatnich czasach wytężają wszystkie swe siły, ażeby wzmocnić na Pomorzu niemiecki stan posiadania i podnieść tam procentowo zaludnienie niemieckie. Stąd domagania się Niemców prawa osiedlania się w Polsce bez ograniczeń, stąd wzmożona ich działalność w kierunku wykupywania posiadłości polskich.

Jesteśmy w okresie „Miesiąca Pomorza", odbywającym się pod znakiem ziemi pomorskiej, która jest zapleczem dostępu Polski do morza, które jest gwarancją naszej niepodległości i ekspansji gospodarczej. Minęły już bezpowrotnie czasy, w których pokolenia przeszłe nie doceniały skarbu posiadania własnego wybrzeża. Czasy te minęły i ugruntowała się w społeczeństwie świadomość wartości własnych dróg komunikacyjnych i handlowych.

Posiadanie własnego wybrzeża

morskiego nakłada na społeczeństwo poważne obowiązki. Niedość jest nasze wybrzeże rozbudowywać, trzeba je obwarować i dać mu obronę na wypadek niebezpieczeństwa. Zapewnienie polskim portom Bałtyckim wystarczającej obrony przerasta jeszcze obecnie możliwości finansowe Rządu.

Współdziałać musi całe społeczeństwo.

Związek Obrony Kresów Zachodnich rzucił inicjatywę zakupienia hydroplanów bojowych dla obrony naszego wybrzeża. Musimy w czasie „Miesiąca Pomorza" zebrać na ten cel odpowiednie fundusze.

Składki i ofiary należy przekazywać na konto „Miesiąca Pomorza" nr. konta 213,298 (Związek Obrony Kresów Zachodnich).

NIEŚCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

nisterstwa Oświaty w Bukareszcie podanie na zezwolenie otwarcia prywatnej powszechnej szkoły polskiej. Ministerstwo przeprowadziło odpowiednie badania urzędowe i do rozpoczęcia roku szkolnego nie udzieliło żadnej odpowiedzi, wobec czego P. M. S. otworzyła dn. 15 wrzesnia 2-klasową szkołę prywatną. W międzyczasie ludność samorzutnie zapisała do tych dwu klas również swoje dzieci z klasy 3-ej i 4-ej tak, że liczba zapisanych dzieci wynosiła 143 — podczas gdy do klasy 5-ej i 6-ej szkoły rządowej zapisało się tylko 26 dzieci.

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego nastąpił niesłychany

fakt prowokacji

ze strony kierownika miejscowej szkoły państwowej, Podara. Otóż ów Podar — mimo ruskiego pochodzenia — stał się obecnie gorącym Rumunem i uważa, że musi to zadokumentować wynikami swej pracy rumunizacyjnej.

W polskiej szkole ujrzał on niebezpieczeństwo dla swej posady, bo straciłby wszystkich uczniów i mogliby wtedy szkołę państwową zamknąć. Przeto rozpoczął ostrą kampanję przeciwko ks. Dziewiorowi, który stał się niejako ideowym przewodnikiem młodej szkoły polskiej.

Podar wyzyskał uroczystość otwarcia roku szkolnego, by zadenuncjować polskiego księdza o zignorowanie państwowości rumuńskiej, której dopatrzył się w niewysłuchaniu przez księdza hymnu państwowego — zaintonowanego przez Podara tendencyjnie po odejściu ks. Dziewiora od ołtarza. Komisja dyscyplinarna, wysłana przez biskupa rzym.-kat. w Jasłach, zbadała to zajście, stwierdziła

zupełną niewinność

ks. Dziewiora i odsłoniła jaskrawy fakt zamiaru prowokacji ze strony Podara.

Nagle, 17. 10. r. b. na starania Podara żandarmerja zamknęła szkołę polską, rozpędziła dzieci, zaś lokal (Dom Polski) opieczętowała, — nakazując rodzicom posyłanie swych dzieci do rumuńskiej szkoły Podara.

Chłopi polscy — z pochodzenia górale ze Sniża — poczuli się gorzko pokrzywdzeni i nie chcieli słyszeć o Podarze, jako o nauczycielu swoich dzieci. Rodzice postanowili nie posyłać dzieci do szkoły Podara i tak się rozpoczął strajk szkolny.

Dzieci tymczasem otrzymują

naukę prywatną

w grupach, prowadzonych przez dwie nauczycielki P. M. S. (które przybyły tam do szkoły prywatnej (— co jest zgodne z art. 1 i art. 94 do 102 rumuńskiej ustawy o szkolnictwie prywatnem z dnia 22. 12. 1925 roku.

W tymże czasie prezes Zarządu Głównego P. M. S. w Rumunji interwenjował osobiście w rumuńskiem Min. Oświaty, które zgodziło się odwołać osławionego Podara z Sołońca i przemienić miejscową szkołę z polskim językiem wykładowym, przyjmując do niej dwóch nauczycieli Polaków, poleconych przez P. M. S. zaś dalsi dwaj mieli być Rumunami.

Sołoniec było to jedna z tych trzech „państwowych szkół polskich", o których Poselstwo Rumuńskie w Warszawie wydało niedawno komunikat prasowy, który to komunikat, jak się okazuje nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, a miał jedynie na celu uspokojenie oburzonej opinji polskiej.

Rumuńskie Min. Oświaty

nie dotrzymało

w stosunku do Sołońca danej obietnicy i spowodowało wybuch strajku. Po dwumiesięcznem trwaniu strajku 18 listopada r. b. przybył do Sołońca prefekt (starosta) z Suczawy i inspektor powiatowy dla przeprowadzenia wraz z Podarem „dochodzeń" przeciwko „zbuntowanym" chłopom polskim.

Nasi górale nie dali się zastraszyć. Wypowiedzieli wszystkie swe żale i skargi na Podara. Prefekt obiecywał, że Podar się poprawi i groził stosowaniem kar szkolnych. Chłopi jednak stanowczo oświadczyli, że dopóki Podar pozostanie w szkole, to oni swych dzieci do szkoły nie poślą.

Następnie zabronił inspektor nauczycielce polskiej P. M. S. udzielania lekcyj prywatnych, — do czego zupełnie nie miał podstaw prawnych.

W ten sposób przyjazd prefekta i inspektora oraz nielegalne ich zarządzenia spowodowały jeszcze silniejszy

upór ludności polskiej.

Chłop polski na Bukowinie jest życiowo bardzo wyrobiony i twardo obstaje przy swoich sprawiedliwych żądaniach.

Czas już ostateczny, by nasi przyjaciele — Rumuni stosowali wobec nas szczerą politykę, by nas nie bałamucili nieprawdomównemi komunikatami i fikcyjnemi „szkołami polskiemi".

M. W.

St. Zjednoczone A. P.

WYSTAWA OBRAZÓW W N. JORKU.

Odbyła się tu w Park Central Hotel wystawa obrazów Makielskiego,

malarza polskiego,

tu urodzonego. Ogółem artysta wystawił trzydzieści dzieł, wśród których przeważały portrety. Prasa miejscowa, a m. in. „Times", chwali talent Makielskiego. Specjalnie wyróżniono portret Samuela Vauclaina, znanego przyjaciela Polaków, który to portret artysta wykonał na zamówienie Fundacji Kościuszkowskiej, cieszącej się szczerem poparciem moralnem i finansowem p. Vauclaina, dalej portret inż. Ralfa Modrzejowskiego, konsula Kozłowskiego, p. Sokala i pani Elektry Rosańskiej.

P. Makielski urodził się w małem miasteczku w zagłębiu pannsylwańskiem, z rodziców przybyłych do Ameryki

przed pół wiekiem

z Poznańskiego. Kształcił się najpierw w Chicago, a następnie studjował malarstwo w Paryżu, dokąd udał się, uzyskawszy stypendjum Chicago Art Institute. Od kilkunastu lat mieszka w Detroit.

POLACY NA URZĘDACH.

W ostatnich wyborach Polacy chicagoscy uzyskali

poważną reprezentację

w ciałach ustawodawczych i na urzędach miejskich i powiatowych. Mianowicie do kongresu wybrano p. L. Schuetza do legislatury stanowej zaś pp. Rostenkowskiego, Adamowskiego, Kiełmińskiego i Gilmeistera. Poza tem sędzią powiatowym wybrany jest ponownie sędzia Jarecki, sędzią wyższego sądu — p. Prystalski, komisarzem powiatowym — p. La Buy, sędzią municypalnym — p. Scheffler. Kongresman Schuerz jest dopiero czwartym z rzędu Polakiem, piastującym ten urząd. Pierwszym kongresmanem był J. Kleczka z Milwaukee, drugim J. B. Sosnowski z Detroit, trzecim Kunz z Chicago. W Buffallo dwu Polaków wybrano

do legislatury stanu

New York, mianowicie: p. Woytkowiaka wybrano na senatora, a p. Kantowskiego na członka izby niższej.

Turcja

„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".

Tym razem to odpowiedź z bardzo daleka, bo aż z Turcji. Oto niewielka liczebnie kolonja rodaków naszych,

zamieszkałych w Turcji,

podczas obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami zainicjowała w gronie uczestników zbiórkę pieniężną na fundusz „Odpowedź Treviranusowi". **Rezultat zbiórki wynosi, po przeliczeniu na nasze pieniądze 371 zł. 40 gr., którą to sumę, po jej otrzymaniu, rada organizacyjna Polaków z zagranicy przekazała Związkowi obrony kresów zachodnich** jako istytucji, prowadzącej zbiórkę pod hasłem „Obrony Pomorza". Polacy w Turcji pięknie zamanifestowali swą łączność z Macierzą i gorącą troskę o jej przyszłość. Należy zaznaczyć, że kolonja turecka nie jest zresztą wyjątkiem, gdyż niemal wszystkie nasze ośrodki na obczyźnie, zgodnie z wezwaniem Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, organizowały uroczyste obchody, z powodu 10-letniej rocznicy zwycięstwa i idąc za wskazaniami Rady,

urządziły zbiórkę

pod hasłem: „Odpowiedź Treviranusowi".

—oOo—

Kłótliwi sąsiedzi

Krwawa bójka przy ul. Dobrej

W dniu wczorajszym około gozdiny 10-ej rano między zamieszkałymi w domu przy ulicy Dobrej Nr. 3, 36-letnim robotnikiem Mieczysławem Cegiełką, a 40-letnim Romanem Bergerem wynikła kłótnia, która w następstwie

zamieniła się w bójkę.

Cegiełka będąc mocno podchmielony, zaczął wygrażać Bergerowi i wyzywać jego żonę, naco zareagował Berger, wtargnąwszy do mieszkania Cegiełki wraz z żoną swoją 38-letnią Julją, podczas wymiany obelżywych słów pod adresem Bergera, i odwrotnie Cegiełka wydobył z kieszeni nóż, którym zadał Bergerowej dwie rany kłute prawego przedramienia i głowy, doprowadzony do szału takiem obrotem sprawy Berger rzucił się na Cegiełkę odbierając mu nóż, którym

zadał mu kilka ran

w klatkę piersiową.

Na wszczęte krzyki przez sąsiadów, przybyła policja, która bójkę zlikwidowała i wezwała pogotowie, lekarz którego po przybyciu na miejsce i udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym przewiózł Cegiełkę do szpitala św. Józefa, zaś Bergerową pozostawił na miejscu.

Policja sporządziła odnośne protokuły. (s)

5-ciu złoczyńców pod kluczem

Echa włamania do sklepu pod firmą „K. Somya"

W związku z odbytem ostatnio włamaniem do sklepu z artykułami żelaznemi firmy „Karol Somya", Piotrkowska 192, wszczętą została jeszcze w dniu onegdajszym obława, która dała

pozytywne rezultaty.

Już w dniu onegdajszym zatrzymano czterech osobników, silnie podejrzanych o udział we włamaniu, a naskutek podjętego w związku z tem śledztwa w dniu wczorajszym ujęto jeszcze piątego osobnika.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, we włamaniu do sklepu Somy brało udział

siedmiu zawodowych włamywaczy,

którzy przedewszystkiem zaopatrzyli się w nowe narzędzia, sądząc przytem również, iż w kasie sklepowej znajdą większą gotówkę.

Zatrzymani już dotychczas, bezsprzecznie sprawcy włamania do omawianego sklepu, udzielają wykrętnych odpowiedzi odnośnie tożsamości dwu pozostałych uczestników włamania.

Wobec pozostawania na wolności jeszcze dwu członków bandy włamywaczy, — władze policyjne zatrzymują w tajemnicy nazwiska już aresztowanych złoczyńców.

Dzisiejsze śledztwo doprowadzi najprawdopodobniej do ujęcia pozostałych członków bandy. (s)

Pobił własną matkę

która przybyła w odwiedziny

Do zamieszkałego przy ulicy Nowy Świat w domu Pryczki Stefana Szewczyka, przybyła

jego matka

75-letnia Marjanna Szewczyk, zamieszkała we wsi Popielawy, gmina Wiskitno, pow. łódzki, w odwiedziny na czas świąt.

W dniu wczorajszym gdy Szewczyk powrócił z miasta w stanie podchmielonym, wszczął awanturę z domownikami i wobec tego, że matka wstawiła się za żoną, jego, uderzył ją kilkakrotnie w głowę, tak iż straciła przytomność.

Na krzyk pobitej jak i domowników zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalarmowali policję.

Przybyła policja, przewiozła nieszczęśliwą staruszkę do 9 komisarjatu policji, gdzie wezwano lekarza pogotowia, który

po nałożeniu opatrunków,

przewiózł Szewczykową w stanie osłabionym do szpitala św. Józefa.

Wyrodnemu synowi spisano protokuł i osadzono go w areszcie do czasu wytrzeźwienia. (s)

—oOo—

Dwa zamachy samobójcze

W bramie domu Nr. 11 przy ul. Cegielnianej napiła się większej dozy jodyny pozostająca od dłuższego czasu bez pracy 29-letnia Natalja Szczygielska, zamieszkała przy ul. Kunitzera na Widzewie.

Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

W bramie domu przy ul. Wodnej 24 wypiła większą dozę jodyny 42-letnia Aniela Masłowska, zamieszkała przy ul. Zagajnikowej 53.

Wezwany lekarz pogotowia, po wypompowaniu desperatce żołądka, odwiózł ją w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu. (s)

Pożar przy ul. Wysokiej

Wczoraj w godzinach rannych w komórkach posesji Nr. 29, przy ul. Wysokiej, wynikł pożar, który został spostrzeżony dopiero w chwili, kiedy płomienie objęły już kilka komórek i wydostały się nazewnątrz.

Wobec nagromadzenia w komórkach względnie łatwopalnych materjałów, jak zimowe zapasy węgla i drzewa, szmaty, uszkodzone sprzęty i t. d. — pożar rozszerzył się szybko i wezwany na pomoc II oddział straży ogniowej, ledwie po godzinnej akcji, zdołał ogień, zagrażający sąsiednim budynkom, ugasić.

Komórki spłonęły nieomal doszczętnie, wraz z nagromadzonemi w nich zapasami węgla.

Straty, wywołane ogniem, wynoszą około 8,000 złotych.

Jak wykazało dochodzenie — ogień powstał na skutek nieostrożności jednego z lokatorów, który we wczesnych godzinach rannych był w komórce ze świecą, od której zatliły się spoczywające w komórce szmaty. (s)

Granice województwa łódzkiego

nie ulegną zmianie

Przed kilku miesiącami donosiliśmy, iż w najbliższym czasie nastąpi ostateczne określenie granic województwa łódzkiego, gdyż projektowane było przez władze centralne włączenie do województwa łódzkiego powiatu częstochowskiego, natomiast wyłączyć powiat kaliski.

Przed kilku dniami władze centralne ostatecznie już załatwiły sprawę wykreślenia granic województwa łódzkiego.

Nowe te wykreślenie nie bedzie się niczem różniło od obecnych granic województwa łódzkiego a więc i nadal powiaty brzeziński, kaliski, kolski, koniński, łaski, łęczycki, łódzki, piotrkowski, radomskowski, sieradzki, słupecki, turecki, wieluński i miasto Łódź, wchodzić będą w granice województwa łódzkiego.

Powiaty te w ogólnej liczbie 14 obejmą 46 gmin miejskich i 232 gminy wiejskie. (p)

Ciekawe muzeum w Łodzi

zostanie w najbliższym czasie uruchomione

Będzie to muzeum policyjne

Jak nas informują z wiarygodnego źródła, w najkrótszym czasie zostanie w Łodzi otwarte muzeum policyjne, które mieścić się będzie w gmachu urzędu śledczego przy ulicy Kilińskiego 152.

Znajdą się tam wykresy statystyczne przestępczości w Łodzi i województwie łódzkiem, rodzaj przestępstw, ilość wykrytych i niewykrytych. Wreszcie zaopatrzone zostanie w bardzo bogaty materjał w postaci narzędzi przestępców, które służyły do dokonywania różnych włamań na terenie województwa łódzkiego oraz różnego rodzaju broń, którą były dokonywane zbrodnie.

Zadaniem tego muzeum, będzie z jednej strony zilustrowanie całokształtu walki władz bezpieczeństwa, z drugiej zaś metody świata przestępczego w walce o bezprawie.

Ściany tej wielkiej sali „udekorowane" będą fotografjami z miejsc przestępstwa, a więc rozprute kasy pancerne, sfałszowane po mistrzowsku weksle i czeki, zdjęcia z miejsc zbrodni, będą w znacznej mierze możność prawie że zupełnie największego nawet laika objaśnić ze sposobami walki z przestępczością.

Między innemi eksponatami, znajdować się będzie siekierka Łaniuchy, którą w skrytobójczy sposób zamordował małżonków Tyszerów, nóż pod którego ciosem z ręki Walaszczyka padł prezydent Cynarski i szereg innych narzędzi mordu.

Z punktu widzenia pedagogicznego, muzeum to będzie miało nieocenione wprost znaczenie dla funkcjonarjuszów policyjnych, kształcących się w zakresie służby śledczej.

Jak nas informują władze bezpieczeństwa publicznego, muzeum policyjne zostanie otwarte już w końcu miesiąca stycznia r. p. (p)

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym około godziny 2-ej po południu, przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Narutowicza wpadł pod przejeżdżającą taksówkę, 7-letni syn kupca Josek Frydman, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego 22.

Frydman przechodząc przez jezdnię, niezauważył nadjeżdżającego samochodu, szofer którego nie dawał znaków ostrzegawczych i wpadł pod koła samochodu, ulegając złamaniu lewej nogi oraz ogólnym obrażeniom całego ciała.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych, po udzieleniu nieszczęśliwemu chłopcu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji.

Za szoferem policja wszczęła energiczne poszukiwania, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności. (s)

Tajemniczy napad

W dniu wczorajszym około godziny 5-ej po południu, na klatce schodowej domu przy ulicy Limanowskiego 91, jacyś nieznani sprawcy dokonali napadu na lokatora tegoż domu 39-letniego Józefa Jesionowskiego, zadając mu kilka głębokich ran nożem w okolicę głowy i piersi.

Na krzyk napadniętego zbiegli się sąsiedzi, którzy zaalrmowali policję i lekarza pogotowia, przybyły na miejsce lekarz pogotowia po udzieleniu napadniętemu pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa, zaś policja wszczęła energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców tajemniczego napadu. (s)

Podania o zasiłki

za ćwiczenia wojskowe

Według przepisów, podania o zasiłki, wypłacane z tytułu ćwiczeń wojskowych, można wnosić tylko w ciągu jednego miesiąca od czasu ukończenia ćwiczeń.

Ostatni turnus tegorocznych ćwiczeń zwolniono w grudniu.

Ostateczny termin wnoszenia podań o zasiłki dla tych osób, które objęte były ostatnim turnusem, upływa 12 stycznia 1931 roku.

Podania składać należy w biurze wojskowo-policyjnym w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 212. (s)

Konferencja w sprawie ustalenia nowych postoi dla dorożek i taksówek

w starostwie grodzkiem

W dniu onegdajszym odbyła się w starostwie grodzkiem, pod przewodnictwem wice-starosty Rosickiego konferencja w sprawie ustalenia nowego obowiązującego rozporządzenia dla postoi dorożek, taksówek i resorek w różnych punktach miasta.

Jak wiadomo bowiem dotychczas w tej dziedzinie panował niesłychany chaos.

W trakcie dyskusji nad tą sprawą z przedstawicielami organizacji powyższej lokomocji doszło do porozumienia i już w dniu 1 stycznia 1931 roku wejdzie rozporządzenie wejdzie w życie.

W myśl zarządzenia tego każdy postój będzie przeznaczony dla jednej kategorji lokomocji.

W centrum miasta na rogach ulic poszczególnych, stawać będą po jednej stronie dorożki a po drugiej stronie taksówki.

Wreszcie na konferencji poruszono sprawę szczupłej ilości taksówek na dworcach, wskutek tego, iż dyżurujący tam policjanci zezwalają tylko na postój 20 taksówek.

Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą uchwalono zezwolić taksówkom przebywać w ilości jakiej zażąda tego komunikacja. (p)

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej dyżurują apteki:

H. Danzerowej (Zgierska 57), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. Gorfeina (Piłsudskiego 54), St. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28). (s)

Sprawy polskie

na terenie Ligi Narodów

GENEWA, 27.12. 62-a sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 19 stycznia r. p. pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec. Na prowizorycznym porządku dziennym znajduje się około 30 spraw.

W dziedzinie politycznej Rady Ligi zbada dwie sprawy, dotyczące stosunków polskich z Litwą a Polską. Jedna z tych spraw wysunięta została w sprawozdaniu komisji komunikacyjno-tranzytowej i dotyczy przeszkód, stworzonych swobodzie tranzytu w wyniku obecnego stanu tych stosunków, jak również zarządzeń, jakie winny być wydane w celu położenia kresu tej sytuacji. Druga kwestja dotyczy rokowań, do których podjęcia wezwano rządy polski i litewski celem zaprowadzenia w strefie linji administracyjnej ładu i spokojnych stosunków. We wrześniu r. b. Rada wyraziła życzenie, aby informowano ją o przebiegu tych rokowań. (PAT)

Kupujcie Wyroby Krajowe!!!

ZAWODY i GONITWY RYCERSKIE
w dawnej Polsce

Zawody fizyczne, tak dzisiaj rozpowszechnione po wszystkich cywilizowanych krajach, mają odpowiednik w przeszłości w zawodach

głównie rycerskich.

Miała je pośród narodów ówczesnych także Polska. Naród bowiem polski ożywiał duch rycerski, który nietylko objawiał się czynami wojennemi na pałacach bitew, ale także kunsztem w zawodach rycerskich, zwanych turniejami i gonitwami. Nie było koronacji króla, wesela w rodzinie królewskiej lub znaczniejszego przyjęcia dworskiego bez tych igrzysk i zabaw rycerskich. Zawody te w Polsce nie różniły się zasadniczo od zagranicznych. Rozkwitły w wiekach średnich i zachowały swą świetność w czasach nowożytnych przez wiek Odrodzenia. Dłużej przetrwały gonitwy, w Polsce do XVIII w. Tak turnieje, jak i gonitwy odbywały się na wybranych placach, najczęściej powórzach zamkowych, u nas

na podwórzu wawelskiem,

w zamkniętych szrankach według ceremoniału, podobnego do zagranicy, Francji, Anglji, Włoch, czy Niemiec.

Turnieje były bitwami, w których przeciwnicy starali się przewyższyć siebie siłą, zręcznością, ale też męstwem i odwagą. Uczestnicy turnieju wystawiali, wsparte o kopje, tarcze i hełmy herbowe. Herold oprowadzał gości i objaśniał, do kogo należą. Jeśliby ktoś zarzucał coś niehonorowego rycerzowi, ten mógł być usunięty od turnieju i ukarany.

Dotknięcie kopji lub wyrwanie jej z ziemi oznaczało wyzwanie, które przeciwnik przez podanie ręki przyjmował. Poza szrankami zasiadali widzowie, więc rodzina królewska, czy książęca i dostojni goście, panowie i damy w łożach i na ławach, amfiteatralnie wzniesionych, i pokrytych cennemi kobiercami. Na Wawelu krużganki

zastępowały amfiteatr.

eHroldowie dają znak rozpoczęcia się turnieju. Wjeżdżają w szranki rycerze w kosztownych zbrojach, na wspaniałych rumakach, bogato ubranych, a rząd i siodło wysadzane często drogiemi kamieniami. Na hełmach rycerzy widnieją zdala godła, róża, trzewik białogłowski, głowa wilcza, bransoleta i t. p. na zbrojach. Towarzyszy im świetny orszak giermków i dworzan, dudarzy i surmaczy; nie brak często karła i trefnisia. We Francji czasem damy wprowadzały rycerzy, jako swych niewolników, co uważali rycerze za najwyższy zaszczyt, zdobyty już oprzednio świetnemi czynami. Walka odbywała się według przepisów, przybitych u wejścia na plac turniejowy, zwyczajnie na bramie zamkowej. Rycerze walczyli w pojedynkę lub w większej liczbie, wtedy podzieleni na dwa przeciwne zastępy. Bronią była

kopja, lanca i miecz.

Te trzy rodzaje walki przedstawia fresk na zamku wawelskim, dzieło Hansa Dürera, brata znakomitego Albrechta. Kopją i lancągodzono w twarz i piersi, mieczem wolno było tylko rąbać ostrzem. Chodziło o wysadzenie przeciwnika z siodła, skruszenie mu kopji, czy lancy i wytrącenie tarczy. aWlka często kończyła się ranami lub nawet śmiercią i dlatego Kościół występował przeciw turniejom. Zwycięzca otrzymywał nagrodę w postaci złotego wieńca, puhara czy pierścienia, kosztownej zbroi lub konia z rzędem. Wręczał nagrodę

król lub królowa,

względnie jedna z dam, której służbę przyjął rycerz. Zwycięzca zażywał ogromnego poważania i sławy.

Odmienną formę i przebieg miały zawody rycerskie

zwane gonitwami.

Były to w całem tego słowa znaczeniu zabawy rycerskie w celu okazania zręczności sywała się piękną jazdą, umiejętnem wła-i wdzięku męskiego. Młódź rycerska popisdaniem kopją i biegała konno do pierścienia, wiszącego na sznurze, by go nadziać na kopję. W roku 1578 wydał marszałek w. kor. 14 artykułów, normujących gonitwy na weselu aJna Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną.

Zachowało się wiele opisów zawodów rycerskich w Polsce lub przynajmniej wzmianek o nich po naszych kronikach. djarjuszach, a zwłaszcza panegirykach, szczególnie weselnych. Kronikarze nasi jednak mieszali bardzo często turnieje z gogonitwami.

Zawody rycerskie obu kategoryj pojawiły się w Polsce bardzo wczenie, podobnie jak zagranicą, bo równocześnie z rozwojem rycerstwa i życia dworskiego. Długosz wspomina o gonitwach rycerskich kopijników z okazji godów weselnych i koronacji Wacława, króla czeskiego i polskiego i Ryxy, córki Przemysława (1300 r.), toż samo z okazji koronacji Kazimierza W. i Anny, jego żony (1333), wreszcie Władysława Jagiełły w roku 1386, choć nadmienia też wtedy o igrzyskach siermierczych.

Za panowania pierwszego Jagiellona często odbywały się turnieje. Długosz zanotował kilkakrotnie turnieje. W roku 1398 wydał Władysław i Jadwiga przyjęcie z turniejem na cześć gościa, króla węgierskiego, Zygmunta Luksemburczyka, który potykał się na kopję z wszystkimi rycerzami. W r. 1404 urządził turniej mistrz krzyżacki w oruniu z okazji przybycia tam króla. „Najlepszy i największy odniósł dank" (t. j. nagrodę w tej walce

Dobek z Oleśnicy,

czyli Slenna, który pobił wszystkich przeciwników i sam został około trzeciej godziny w nocy w szrankach. W związku zapewne z tem upokorzeniem rycerzy krzyżackich pozostawała niemiła przygoda, jaka spotkała króla nazajutrz, gdy zwiedzał miasto. Oto pewna kucharka oblała go pomyjami, zdaje się z namowy Krzyżaków. Z rozkazu mistrza miała być utopiona, lecz ją król wyprosił od śmierci. Z okazji koronacji żon Władysława Jagiełły goniono też na ostre; głośny zwłaszcza był turniej po koronacji czwartej żony Jagiełły, Zofji (Sonki) wobec Zygmunta Luksemburczyka, Eryka, króla duńskiego i wielu książąt, których po turniejach podejmował głośny w chrześcijaństwie rycerz polski, Zawisza Czarny. (1424 r.).

Za następców Jagiełły turnieje i gonitwy rycerskie coraz więcej wchodziły w modę. Pośród ośmiodniowych zabaw, uświetniających uroczystości weselne i koronacyjne Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka, matki Jagiellonów, były zapewne i turnieje, choć Długosz wyraźnie o nich nie mówi. Zato wiadomo skądinąd o zawodach rycerskich na świetnym dworze Olbrachta, dalej z okazji koronacji Aleksandra, oraz wesel i koronacyj obu Zygmuntów. Był to wiek Odrodzenia, którego świetność objawiała się między innemi w życiu towarzyskiem wystawnem: biesiadami, zabawami, maskaradami i zawodami rycerskiemi. Głośne na całą Polskę były turnieje i gonitwy po koronacji Barbary Zapolyanki, pierwszej żony Zygmunta Starego, a jeszcze głośniejsze, gdy pojmował za żonę młodocianą i urodziwą Włoszkę, Bonę Sforzę. Odznaczył się w nich Kazimierz, margrabia brandenbyrski i dostał za to od Anny, księżnej mazowieckiej, bogaty wieniec.

Odtąd zamek królewski na Wawelu bywał często widownią zabaw rycerskich. Uświetniły one koronację dziesięcioletniego jedynaka królewskiego, Zygmunta Augusta (1530), a w dziesięć lat po tem (1539) wesele córki, Izabelli., poślubionej Janowi Zapolyi, królowi węgierskiemu, równocześnie z Beatą Kościelecką, wychowanką Bony i naturalną córką króla, poślubioną Ilji ks. Ostrokskiemu. W tym weselnym turnieju gonił na ostre niespełna dwudziestoletni królewicz z księciem Iliją Ostrogskim.

i rzucił go z konia,

składając dowód sprawności rycerskiej wbrew odmiennej opinji. Młody król często urządzał turnieje na dworze swym wileńskim. Słynne były turnieje w latach 1546 i 1547. W pierwszym, urządzonym z okazji pobytu w Wilnie księcia pruskiego, potykał się Gabryel Tarło z posłem pruskim, Lehendorfem, w drugim, rozpoczynającym wspaniałe widowisko, potykał się sam Zygmunt August ze swym podczaszym, Ligęzą i dworzaninem Frikaczem. Ciekawe światło rzuca na owe czasy fakt, że w turnieju tym wzięła udział

dziewka publiczna,

Zofja Długa, która zgodziła się za wynagrodzeniem przywdziać zbroję i stanąć do walki z Herburtem i Łaszczem (Kolankowkowski: „Zygmunt August").

Z zaślubinami żon Zygmunta Augusta połączyy się pośród zabaw turnieje. Hiszpan Piotr Rojzjusz, znakomity prawnik, przebywający na dworze królewskim, opisał uroczystości weselne Zygmunta Augusta i Elżbiety rakuskiej, odbyte w maju r. 1543. Po obrzędach ślubnych i koronacyjnych, kilkanaście dni dni spędził dwór i goście na krotochwilach, połączonych z turniejami. Nie było ich naturalnie przy tajemnych zaślubinach Barbary Radziwiłłówny, ani jej późniejszej koronacji. Zato liczne było w r. 1553 wesele i koronacja trzeciej żony Zygmunta Augusta, Katarzyny rakuskiej, dzięki rozmaitym zabawom, szczególnie zaś turniejom i gonitwom rycerskim, przez kilka dni odbywanym na dziedzińcu wawelskim, oraz dziesiątego dnia po weselu na Rynku krakowskim. Turniej na zamku odbył się w 24 par. Odznaczyli się w nim: Łukasz Górka, Stanisław Myszkowski, Marcin Herburt i Kasper Zebrzydowski, Jakób Kosmowski gonił na ostre z koniuszym księcia pruskiego, a Zygmunt Wolski z Litwinem Kieżgallą. Wynik pojedynku tej ostatniej pary był sporny. Polacy twierdzili, że Wolski zwyciężył, bo przewrócił Kieżgallę razem z koniem, natomiast Litwini wyżej stawiali swego zomka, twierdząc, że on przez gwałtowny atak złamał kopję i sam się z koniem wywrócił. (Orzechowski: Panegiryсus nuptiarum...). Na Rynku krakowskim odbyły się też gonitwy na ostre, czyli poprostu turnieje. Dla widzów zbudowano amfiteatr, po południu przybył król z królową i siostrami i śledzili walki z wysokego ganku. „Największy dank odniósł, jak psze Górnicki (Dzieje w Koronie Polskiej), koniuszy księcia pruskiego, który na hełme niósł trzewik białogłowski, wtóry klejnot wziął dworzanin Kosmowski..., inni, Polacy. Niecy i Prusacy, drugie klejnoty odnieśli, t. j. wieniec z pierścieńmi"

Po

wymarciu Jagiellonów

utrzymały się turnieje i gonitwy rycerskie w całej swej okazałości przez resztę wieku XVI. Po koronacji Henryka Walezego odbyły się gonitwy na rynku, a następnego dnia na zamku. Były to właśnie turnieje, połączone z gonitwami.

Turniej właściwy zakończył się tragicznie. Do udziału bowiem w nim zgłosił się Samuel Zborowski przez zatknięcie kopji w ziemię. Aliści wyrwał ją zuchwały hajduk Jana Tęczyńskiego, kasztelana wojnickiego, jakoby chciał ze Zborowskim walczyć. Ten, obrażony, wysłał swego domownika na walkę z hajdukiem, w której jednak został pobity, czem rozgniewany Zborowski, rzucił się na hajduka z czekanem wywołując zamieszanie. Wtedy król kazał przerwać turniej i opuścić uczestnikom dziedziniec zamkowy. Przy wyjściu spotkał Zborowski orszak Tęczyńskiego i podrażniony wymianą słów z kasztelanem przemyskim, Andrzejem Wapowskim, ranił go czekanem w głowę. Kasztelan z rany tej wkrótce zmarł, a Zborowskiego

skazał król na banicję.

GOŚĆ Z AMERYKI.



Przybył do Warszawy jeden z najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich Fr. H. Simonds. Na zdjęciu — p. Simonds (po lewej) w towarzystwie radcy M. S. Z. p. Orłowskiego.

GWIAZDKA DLA NAJ BIEDNIEJSZYCH.



W zakrystji kościoła św. Antoniego w Warszawie corocznie odbywa się wręczanie gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci stolicy. Akcje tę prowadzi od szeregu lat ks. prałat Żelazowski.

HASŁO SPORTOWE

POLSKA MIĘDZY DWOMA KAMIENIAMI MŁYŃSKIEMI

W duchu celów i zadań państwowych wzmacniajmy młode pokolenie

Wychowanie fizyczne młodzieży we Włoszech i u nas

Każde państwo, przezornie patrząc w przyszłość, musi troskliwie dbać o wychowanie pokoleń nowych, lepszych od współczesnego i silniejszych pod względem fizycznym i moralnym.

Pokolenie dzisiejsze, w czasie wojny i po wojnie zrodzone, słabe fizycznie i duchowo, nie mogłoby bezwarunkowo sprostać wielkim zadaniom zachowania i utrzymania całości państwa oraz obrony tego państwa oraz obrony tego państwa przed obcemi zakusami. Dlatego wysiłki rządów w krajach, w których wojna znaczne szczerby poczyniła, zmierzają ku temu, aby

wzmocnić pokolenie młode,

podnieść jego moralne i fizyczne zdrowie, uodpornić na szkodliwe wpływy, stworzyć kadry pożytecznych, silnych i energicznych obywateli państwa.

Stąd wypływa dążność do poddania rewizji dotychczasowych programów nauczania i metod, a nadto wzmożona akcja około

podniesienia sprawności fizycznej młodzieży

oraz opieka państwa nad wychowaniem fizycznem.

Nigdzie może z taką mocą i konsekwencją nie przeprowadzono tej państwowej opieki nad wychowaniem młodzieży, jak

w nowoczesnych Włoszech.

Spełnia ją „Organizacja narodowa Balilla", podporządkowana ministerstwu wychowania narodowego. Organizacja ta, obejmująca dwie organizacje, z młodzieżą od 8—14 lat, a drugą awangardzistów z młodzieżą od 14—18 lat, ujmuje w swych szeregach całą młodzież włoską męską i żeńską. Kierownictwo organizacji spoczywa w rękach komitetu centralnego w Rzymie, któremu podlegają komitety prowincjonalne w głównych punktach prowincyj, a tym komitety gminne, zorganizowane we wszystkich gminach Italji.

Rozrost organizacji był bardzo szybki: w roku 1924 członków było 360.000, w 1928 r. jeden miljon, a w lutym 1930 r. pół tora miljona. Ta masa młodych chłopców i dziewcząt ujęta jest w

silne karby wojskowej dyscypliny

i dzięki temu stanowi znakomite kadry przyszłych wyrobionych obywateli państwa. Podział przeprowadzono na sposób wojskowy: legjon, kohorta, centurja, szwadron. W całej Italji jest 629 legjonów awangardzistów i balillów, dowództwo sprawuje nad nimi ponad sześć tysięcy instruktorów.

Fundusze czerpią komitety albo od komitetu centralnego, albo od innych władz pańswowych lub z funduszów, złożonych przez obywateli.

Mając wyłącznie niejako monopol na wychowanie fizyczne młodzieży, organizacja ta, mająca charakter ściśle państwowy, znakomicie

uzupełnia działalność szkoły,

zwłaszcza w kierunku państwowego wychowania młodzieży.

Działalność organizacji Balilla obejmuje wszelkie dziedziny wychowania fizycznego, zacząwszy od łatwych ćwiczeń o charakterze raczej zabawowym aż do ćwiczeń wojskowych i sportów, największej wymagających sprawności. Nie pominięta jest też strona organizacyj na: urządzanie boisk sportowych, domów wycieczkowych, obozów, stacyj klimatycznych i ambulatorjów.

Pomyślano też o kwestji ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wszystkich członków organizacyj. Aby zaś zapewnić państwu wychowawców, przyszłych kierowników młodzieży, założono

akademję wychowania fizycznego

o poziomie uniwersyteckim, skąd corocznie dwustu wychowanków wychodzi w świat. Kurs trwa dwa lata, po których mogą jeszcze studjować jeden rok, by tak uzyskać kwalifikacje do kierowania wychowaniem fizycznem w szkołach.

W ten sposób państwo ujęło całą młodzież, zajęło się jej wychowaniem, a uzupełniając przez tę organizację wpływ szkoły, objęło skutecznie całokształt wychowania zarówno etycznego, estetycznego a zwłaszcza państwowego.

Nikt z młodzieży nie może usunąć się z pod tego wpływu i nikt inaczej nie jest i nie może być

wychowywany, jak ylko w duchu państwowym,

w duchu celów i zadań, jakie państwo sobie postawiło.

Tak wychowywani młodzi ludzie od 8—18 lat, po skończeniu szkoły średniej idą na studja wyższe, lub wstępują do zawodu, odrazu jako pełnowartościowi obywatele wchodzą w szeregi faszystowskie, świadomi swych obowiązków wobec państwa, silni duchem i niezmożeni ciałem.

Jeśli ten stan porówna się z naszym, można ku naszej radości powiedzieć, że i my silnie i energicznie ruszyliśmy sprawę wychowania fizycznego i opieki lekarskiej nad młodzieżą.

Zwłaszcza w ostatnich czterech latach po zorganizowaniu

przez Marszałaka Piłsudskiego

urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego zrobiliśmy bardzo dużo i bardzo sprawnie.

Jeszcze tu i ówdzie z podełba się patrzą na przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej, jeszcze nieufnie w niektórych szkołach żeńskich odnoszą się do przysposobienia wojskowego kobiet, ale nadzieję mieć należy, że i to wszystko zniknie pod wpływem rozumnie i przezornie pojętej samopomocy i konieczności dziejowej: trzeba być gotowym na wszystko, bo nie wiemy, co się stać może, skoro sobie uprzytomnimy to, co powiedział Żeromski, że

Polska jest położona między dwoma kamieniami młyńskiemi,

które mogą ją zemleć i zmiażdżyć, jeśli odporu i mocy w sobie mieć nie będzie.

Tysiące młodzieży i u nas się szkoli, wzmacnia i urabia. Tysiące młodzieży korzysta z obozów wakacyjnych, ze schronisk wycieczkowych, zażywając włóczęgi po kraju lub rycersko się przyspasabiając do obrony państwa. Z chlubą patrzeć możemy na nasze hufce szkolne, na nasze doskonale zosganizowane przysposobienie wojskowe. To są też

nasze kadry przyszłych żołnierzy i oficerów,

nasi awangardziści. Niech ich tylko będzie jaknajwięcej, niech jaknajskuteczniej i z wiarą w swe siły, a z miłością odzyskanej ojczyzny ćwiczą swe ciało, wzmacniają ducha dla dobra państwa i ku jego chwale i obronie.

Karna, na wojskowej dyscyplinie oparta, o wysokim poziomie przygotowawcza służba niewątpliwie uczyni z młodzieży naszej lepszych i

dzielniejszych obywateli, niżli nimi jest dzisiejsze powojenne pokolenie starsze.

Sukces Barny
mistrza świata

Ping - pongowy mistrz świata Barna pozostał jeszcze w Łodzi na sobotę, gdzie grał za dwóch, gdyż jego rodak Nitroi nagle zachorował. Barna grał niemal bez przerwy ze wszystkiemi przeciwnikami, zwyciężając ich kolejno.

Trudniejszą przeprawę miał jedynie z Edelbaumem i Inzelszteinem (obaj Hasmonea). Z temi to zawodnikami wygrał Barna dopiero po przedłużeniu. Barna okazał się niezmordowany rozgrywając w ciągu kilku godzin kilkanaście partji. Mistrz świata opuścił Łódź w sobotę wieczór, żegnany na dworcu serdecznie przez grono entuzjastów i przedstawicieli związku ping - pongowego. Pobyt Barny w Łodzi pozostanie na długo w pamieci zwolenników tenisa stołowego.

Z życia Łódzkiego Ośrodka Wychowania Fizycznego

W dniu wczorajszym rozpoczęto pracę na kursach narciarskich. Na pierwszej lekcji, która odbyła się na boisku Wojskowego K. S. — dokonano przydziału sprzętu oraz zaznajomiono uczestników z podstawowemi zasadami jazdy na nartach. Poza tem odbyto parokilometrowy marsz.

Następna lekcja praktyczna odbędzie się w dniu 4 stycznia o godz. 11-ej, przyczem Zbiórka wszystkich zgłoszonych na kurs kandydatów będzie miała miejsce na boisku WKS-u.

Oprócz zapisanych na kurs mogą się zgłaszać również wszyscy chętni, posiadający własny ekwipunek narciarski. Uczestnicy kursów, którym wypożyczono narty z Ośrodka W. F., powinni zaopatrzyć się w odpowiednie obuwie.

Szczegółowych informacyj udziela komendant Ośrodka tel. 117—66 Aleje Kościuszki 67.

* * *

Z dniem jutrzejszym kończy się przerwa świąteczna na wszystkich kursach Ośrodka przyczem zajęcia rozpoczynają się według dotychczasowego rozkładu godzin.

Jedynie zajęcia praktyczne na kursie pływackim dla pań, odbędą się w nadchodzącym tygodniu zamiast w środę — już we wtorek, jak zwykle w basenie zgierskim o godz. 19-ej.

—oOo—

Hokej w Łodzi

Nowozorganizowany podokręg łódzki hokeja na lodzie energicznie zabrał się do pracy. Narazie Łódź posiada 3 zarejestrowane kluby uprawiające hokej, a mianowicie ŁKS, Union i Kadimah.

W czwartek dn. 1 stycznia o godz. 11 na torze lodowym ŁKS-u przy Alei Unji od będzie się mecz hokejowy **reprezentacyjnej drużyny Łodzi z Polonją Warszawską.**

Drużyna łódzka będzie złożona z graczy ŁKS-u i Unionu.

* * *

Mistrzostwa podokręgu łódzkiego rozpoczną się już w przyszłą niedzielę dn. 4 stycznia spotkaniem drużyny ŁKS-u i Kadimahu.

Faworytem jest oczywiście zespół ŁKS-u, posiadający większą rutynę i mający za sobą szereg zwycięstw w sezonie ubiegłym.

Zawody bokserskie w Łodzi

Wczoraj w sali fabrycznego klubu „Zjednoczone" rozegrane zostały zawody międzyklubowe z udziałem pięściarzy klubów Geyera, Ikape, Sokoła, Zjednoczonych i Krusze-Endera.

Wyniki techniczne zawodów następujące:

W wadze muszej Leszczyński (Ikape) na punkty pokonał Piestrzyńskiego (Sokół)

w wadze piórkowej Gawin już w pierwszej rundzie pobił Rosiaka (Sokół) przez nokaut

w wadze lekkiej Krauklis (Zjednoczone)walczył bez rezultatu ze Świerszczem (Sokół).

Podobnie na remis zakończyła się walka w tej samej wadze między Klimczakiem (Sokół) i Banasiakiem (Ikape).

Również w wadze lekkiej Lipiec (Geyer) na punkty zwyciężył Kilańskiego (Krusze-Ender). W wadze półśredniej Kuropatwa (Krusze-Ender) zmusił do poddania się Sławomira (Zjednoczone). Sędziowali pp. Nowak, Milsz i Kordasz.

Gry sportowe

Nadchodzący tydzień, przyniesie cały szereg pierwszorzędnych zawodów w koszykówce i siatkówce z udziałem czołowych drużyn Łodzi i Polski.

W środę dn. 31 b. m. w sali Gimnazjum Niemieckiego Alei Kościuszki 65 rozegrane zostaną finały turnieju organizowanego przez „Triumf".

W siatkówce żeńskiej spotkają się drużyny **Harcerskiego K. S. i Triumfu,** a w koszykówce męskiej decydujący mecz o puhar rozegrają zespoły **Łódzkiego K. S. i Zjednoczonych.**

Poza tem odbędą się spotkania towarzyskie w siatkówce męskiej między **ŁKS i Akademikami** oraz w koszykówce męskiej między **Triumfem i Akademikami.** Zespół akademicki składać się będzie z 5 graczy warszawskiej **YMCA** i 1-go z Polonji.

Początek zawodów o godz. 16.30.

* * *

W sobotę 3-go i niedzielę 4 stycznia bawić będzie w Łodzi mistrzowska drużyna Polski w koszykówce męskiej **AZS (Poznań).** Z tej okazji w sali Gimnazjum przy Alei Kościuszki 65 odbędzie się dwudniowy turniej w koszykówce siatkówce zespołów męskich i żeńskich.

W sobotę dn. 3 stycznia od godz. 16.30 rozegrane zostaną następujące mecze:

w siatkówce męskiej **ŁKS—Geyer**

w koszykówce żeńskiej **ŁKS—Zjednoczone**

w koszykówce męskiej **Triumf—AZS (Poznań).**

W niedzielę dn. 4 stycznia od godz. 10-ej odbędą się spotkania:

w siatkówce męskiej **ŁKS—Absolwenci**

w koszykówce męskiej **Triumf—Geyer** i **ŁKS—AZS (Poznań)**

Międzynarodowy turniej hokejowy
w Katowicach

W sobotę rozpoczął się w Katowicach na sztucznym torze hokejowym międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Wiener Eislaufverein, Slavji praskiej i dwóch zespołów z kursu treningowego w Katowicach. Wyniki przedstawiają się następująco:

Slavja—Team B 4:2, (1:2, 0:0, 3:0), Wiener Eislaufverein—Team B 8:0. Wiedeńczycy grali koncertowo, demonstrując piękną grę, Team A—Slavia 0:0, Gra równorzędna. Team A miał okazję zdobycia zwycięstwa. Wiener Eislauferein—Team A 1:0. Jedyną bramkę dla gości zdobył Herszbergier. Poalcy grali na tych zawodach bardzo dobrze. Wyróżnił się Stogowski i Tunalski.

Kronika sportowa

Styczeń jest okresem walnych zgromadzeń Klubów i Związków Sportowych.

W sobotę dn. 3 stycznia odbędzie się doroczne walne zebranie ŁKS-u, największego klubu sportowego Łodzi.

* * *

Dn. 10.I. będzie miało miejsce podobne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych, poprzedzone dn. 7.I. zebraniem kolegjum Sędziów tegoż związku.

* * *

Dn. 17.I odbędzie swe walne zgromadzenie największy ze związków sportowych, a mianowicie Okręgowy Związek Piłk. Nożnej.

Szermierka

W styczniu rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo szermiercze dla oficerów i podoficerów Okręgu Korpusu IV.

Grupa podoficerów walczyć będzie w dniu 17 stycznia w Sali Ośrodka W. F., a grupa oficerów w tej samej sali dnia 24 stycznia.

Mistrzostwa rozgrywane będą w 2-ch rodzajach broni, a mianowicie w szabli i szpadzie, przyczem tytułu mistrza grupy oficerskiej bronić będzie por. Gajewski z Kutna w grupie zaś podoficerskiej — starszy sierż. Rudnicki z Łodzi.

Zawody szermiercze naszego korpusu będą eliminacją przed szermierczemi mistrzostwami Armji, które zostaną rozegrane w miesiącu lutym w Warszawie.

TEATR I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Występy K. Junoszy-Stępowskiego.

Dziś poniedziałek i wtorek wystąpi znakomity artysta K. Junosza-Stępowski w sztuce Mereżkowskiego „Car Paweł I“.

TEATR KAMERALNY.

Występy Stefanji Jarkowskiej.

Utalentowana, gorąco zawsze w Łodzi przyjmowana Stefanja Jarkowska w dalszym ciągu bawić będzie publiczność w „Dobrej wróżce“ Molnara, dziś poniedziałek i wtorek.

W środę wystąpi Stefanja Jarkowska w „Sekretarce Pana Prezesa“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, poniedziałek i dni następnych „Broadway“.

„WESOŁEK SYLWESTROWY“ W TEATRACH MIEJSKICH.

W środę o 12 i 2 w nocy urządzają Teatry: Miejski i Popularny tradycyjne widowisko sylwestrowe „Wesołek“.

PORANEK KARNAWAŁOWY P. T. „ZŁOTE SZALEŃSTWA“.

W niedzielę dnia 4 stycznia r. p. czeka Łódź niebywała atrakcja, mianowicie w Teatrze Miejskim wystąpią w przebogatych kreacjach ulubieńcy publiczności warszawskiej i łódzkiej: Kazimierz Krukowski, Eugenjusz Bodo, pozatem wystąpi gwiazda Morskiego Oka p. Klara Bobrowska. Kazimierz Krukowski zaprezentuje się w zupełnie nowym repertuarze.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska 295.

W środę dnia 31 b. m. Teatr Popularny w Sali Geyera wystawia o godz. 8 m. 15 wiecz. wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami p. t. „Królowa Przedmieścia“ z panią L. Jurdzińską w roli tytułowej. Reżyseruje R. Urbański.

„SYLWESTER NA GÓRNIAKU W POPULARNIAKU“.

Dorocznym zwyczajem Teatr Popularny w Sali Geyera, Piotrkowska 295, urządza w noc sylwestrową o godz. 12 w nocy tradycyjny „Sylwester na Górniaku w Popularniaku“. Widowisko to pełne humoru i werwy z udziałem najlepszych sił artystycznych miejscowych i warszawskich, reżyseruje: J. Pilarski i R. Urbański, którzy przygotowali aktualne kuplety, najnowsze szlagiery i popisy choreograficzne. Bilety w cenie od 1 zł. do 3,50 do nabycia w kasie teatru.

Najweselszy Sylwester w Filharmonji

Zupełnie wyjątkowo atrakcją wieczoru sylwestrowego ke środę, dnia 31-go b. m. będą dwa przedstawienia wielkiej rewji w 12-tu odsłonach p. t. „Wesoła Muza Sylwestrowa“, która poświęcona będzie humorowi, piosence i kreacjom tanecznym. Ponieważ wobec niezwykle atrakcyjnego programu zapowiada się już teraz tłumny napływ widzów, przeto zaznaczamy, że będą dwa wieczory: 1-szy wieczór odbędzie się w Sali Filharmonji o godz. 9-ej drugi zaś o godz. 12-ej w nocy w teatrze „Splendid“ W obydwu tych wieczorach wystąpią tak niezwykle atrakcyjne siły, jak nasza znakomita artystka Marja Malicka, wraz ze swym partnerem Zbyszko Sawanem, niezrównana Stanisława Karlińska, primadonna Teatru „Morskie Oko“, która zaprezentlje się w Łodzi w swych 12-tu przepięknych toaletach najnowszych modeli, następnie tancerz światowej sławy Iril Cadeskow ze swą partnerką Irmą Pumanówną, którzy specjalnie na Sylwestra przyjeżdżają do nas z zagranicy, dalej ulbiony piosenkarz Tadeusz Faliszewski, zwany powszechnie „Królem piosenek“ oraz świetny komik groteskowy Mieczysław Mirski. Pozatem rozbawieni widzowie będą mieli prawo do nabycia ulgowego biletu za zł. 2, — na wielką tradycyjną Maskaradę Sylwestrową, która rozpocznie się w Sali Filharmonji o godz. 12-ej pod hasłem „Precz z troską“. Kto więc pragnie prawdziwie się ubawić, niechaj nie zaniedba tak wyjątkowej okazji.

Pamiętajcie o X Olimpjadzie

Sportowcy! Pamiętajcie o X-ej Olimpjadzie w Los Angeles. Składajcie ofiary na fundusz Polskiego Kom. Olimp. — Warszawa, Wiejska 11. Tylko od waszej ofiarności zależy udział Polski w Igrzyskach sportowych świata.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

Poniedziałek, dnia 29 grudnia 1930 roku.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.

12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska nr. 160.

13,15 — 13,25 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.

13,25 — 15,50 — Przerwa.

15,50— 16,10 — Lekcja języka francuskiego z Warszawy.

16,15 — 16,45 — Program dla dzieci starszych i młodzieży: feljeton prof. Sumińskiego „W zimową noc“, oraz feljeton kpt. Lopeckiego „U brzegów ziemi ognistej“ (tr. z Warszawy).

16,45 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy).

17,15 — 17,40 — „Jak powstały Tatry“ — wygł. Walery Goetel. (tr z Krakowa).

17,45 — 18,45 — Muzyka lekka z „Gastronomji“ w Warszawie.

18,45 — 19,10 — Rozmaitości.

19,10 — 19,30 — Odczyt, zorganizowany przez Komitet Dni Przeciwgruźliczych w Łodzi.

19,30 — 19,35 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19,35 — 19,50 — Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.

19,50 — 20,00 — Płyty gramofonowe z Warszawy.

20,00 — 20,15 — „Wśród książek“ przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z Warszawy).

20,15 — 20,30 — Pogadanka (tr. z Warszawy).

20,30 — 22,00 — Koncert popularny w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego, Zofja Adamska (wioloncz.) i L. Urstein (akomp.) tr. z Warszawy.

22,00 — 22,15 — Feljeton p. t. „Carska nienawiść“ wygł. p. Jan Wiśniewski (tr. z Warszawy).

22,15 — 23,15 — Transmisja z teatru — rewji „Ananas“ w Warszawie. Rewja p. t. „Słówko na P.“.

23,15 — 24,00 — Komunikaty: meteor. polic., sport. PAT., oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

Wtorek, dnia 30 grudnia 1930 r.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12,05 — 13,15 — Muzyka z płyt gramofonowych.

15,35 — 15,50 — Chwilka lotnicza.

16,15 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych.

17,15 — 17,40 — „Kryzys szkoły średniej w Polsce“.

17,45 — 18,45 — Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 1. Saint--Saens: Poemat symf. „Kołowrotek Omfalji“. 2. Paderewski: Scherzo z symfonji. 3. Czajkowski: II-ga cz. IV symf. 4. Nowski: Polonez elegijny. 5. Massenet: Suita „Sceny neapolitańskie“ (tr. z Warszawy).

18,45 — 19,10 — Rozmaitości.

19,10 — 19,25 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

19,25 — 19,35 — Muzyka z płyt gramofonowych.

19,35 — 19,50 — Prasowy dziennik radjowy.

19,50 — Transmisja z Opery Warszawskiej Operetka „Orfeusz w piekle“ J. Offenbacha.

Po transmisji komunikaty.

Do akt Nr. 2237—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Al. I. Maja Nr. 57, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Szydłowskiego i składających się z trajbmaszyny mechanicznej firmy: „Seidel“ na 15 wrzecion, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 3 grudnia 1930 roku.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Ogłoszenia drobne

HALLO!

Hallo! Dzwoń tel. 163-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza“ Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2.80, palto za zł. 3.—, łącznię z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim. 525

Dom

murowany do sprzedania ze stajniami i ogrodem ul. Sokola Nr. 16, wiadomość u gospodarza. 1293

Bardzo tanio

byle zaraz do wynajęcia ładny pokój w centrum miasta dla dwóch panów lub pań z całkowitem utrzymaniem: Gdańska 19, m. 2. Bardzo tanio.

Potrzebni

chłopcy do sprzedaży gazet na tygodniówkę, zgłaszać się do administracji dziennika od godz. 8—10 rano.

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.